

STRZA i Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Bi-monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God.

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer
20 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwילו-
mili nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpla-
tnie przysyłana.

SPIS RZECZY

MMSŁACYM POD ROZWAGĘ.....	66
OZDOBA CÓRKI KRÓLEWSKIEJ.....	67
WIARA TWOJA CIEBIE UZDROWIŁA.....	71
WYBAWIENIE OD PRZEKLEŃSTWA.....	75
WYNIOSŁE SERCE OBRZYDLIWOŚCIĄ PANU.....	76
OGŁOSZENIE.....	76
RÓŻNE FORMY ZŁEGO.....	77
ECHA Z KONWENCYJ.....	79

Myślącym pod Rozwagę

WPLYW MYŚLI NA OKOLICZNOŚCI.

Umysł człowieka można przyrównać do ogrodu, który może być starannie uprawiany, albo też zupełnie zaniedbany; lecz czy jest uprawiany, czy zaniedbany, ogród musi coś wydawać i też wydaje. Jeżeli ogród nie został obsiany pożytecznym nasieniem, to wpadną tam nasiona różnych chwastów i wyprodukują swój rodzaj.

Tak jak ogrodnik uprawia swój ogród, oczyszcza z chwastów i hoduje takie kwiaty, owoce itp., jakie sam chce, tak powinien człowiek pielęgnować ogród umysłu swego, oczyszczać go z chwastów bezpożytecznych i nieczystych myśli, a uprawiać ku coraz większej doskonałości kwiaty i owoce dobrych, czystych i pożytecznych myśli. To czyniąc, człowiek pozna z czasem, że jest on głównym ogrodnikiem swej duszy i dyrektorem swego życia. Także ujawni sam w sobie prawa działań umysłowych i coraz lepiej zrozumiewać będzie, jak wiele jego myśli mają do czynienia z kształtowaniem jego charakteru, okoliczności i przeznaczenia.

Myśli i charakter są jednym i tym samym, a jak charakter może być objawiony i rozpoznany tylko przez otoczenie i okoliczności, taksamo zewnętrzne warunki życia danej osoby zawsze znajdują się w harmonijnym pokrewieństwie z jej stanem wewnętrznym. To nie znaczy, że okoliczności, w jakich człowiek znajduje się w którymkolwiek czasie, zawsze wykazują jego cały charakter, ale znaczy, że okoliczności te są tak blisko związane z niektórymi władzami umysłowymi w nim samym, że w danym czasie one są konieczne do jego rozwoju.

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, jest zrzeczeniem religijnym-idealowym, niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysku materialnych, nie ma na celu zwalczać istniejące wyznania ani pagonować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrześcijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czy Piśmie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i zachęta według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wiośnie obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej prawdziwej "wierze raz świętą podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stoi na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nieomyślne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożym doświadczać wywody tego pisma; źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i duchem tegoż Pisma Świętego.

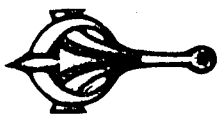
Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie byli między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Gdziekolwiek człowiek znajduje się, doszedł tam prawem swej własnej istoty; myśli, jakie on wpoił w swój charakter, tam go zawiodły; zatem życie jego nie układa się przypadkiem, ale jest ono wynikiem nieomyślnego prawa przyczyny i skutków. To jest prawdą tak z tymi, co czują się w dysharmonii z swoim otoczeniem, jak i z tymi, co są z niego zadowoleni.

Jako istota postępową i rozwijającą się, człowiek, gdziekolwiek znajduje się, jest tam na to, aby się uczył i wzrastał; a w miarę, jak nauczy się duchowej lekcji, jaka kryje się dla niego w każdej okoliczności, taż okoliczność przemija, ustępując miejsce innej. Człowiek będzie popychany okolicznościami tak długo, dokąd wierzy, że jest on wytworem zewnętrznych warunków; lecz gdy zrozumie, że jest on twórczą, potęgą i że może rozporządzać ukrytą rolą i nasieniami swej istoty (z czego właśnie okoliczności wyrastają), wtedy on staje się właściwym panem samego siebie.

Ze okoliczności, w jakich człowiek znajduje się, wyrastają z jego myśli wie o tym każdy, który choćby tylko przez pewien czas uprawiał samo-kontrolę i samo-oczyszczanie się; albowiem zauważył on, że zmiana w jego okolicznościach następowała w ściślejszej proporcji do zmiany jego stanu umysłowego. Tak prawdziwym to jest, że skoro tylko człowiek zabierze się szczerze do uleczenia wad swego charakteru i uczyni prędką i wyraźny postęp w tym kierunku, on szybko przechodzić będzie przez szereg zmian w otaczających go warunkach i okolicznościach.

Dalszy ciąg nastąpi.



OZDOBA CÓRKI KRÓLEWSKIEJ

“Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem.” “Przeto przyobleczcie jako wybrani Boży, święci i umiłowani, wewnętrzności miłosierdzia, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie, jeśli ma kto przeciw komu skargę; jako i Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A nadto wszystko przyobleczcie miłość, która jest związką doskonałości... Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie ze wszelką mądrością, nauczając i napominając samych siebie przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych Panu. A wszystko cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń.” — Ps. 45:14. Kol. 3:12-17.

DOBRZE wiadomym jest wiernym dzieciom Bożym, według nauki Pisma Św., gdy ktoś staje się chrześcijaninem, wchodzi do nowości żywota — staje się nowym człowiekiem. “Jeśli kto jest w Chrystusie, **nowem jest stworzeniem**; stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowemi stały.” — 2 Kor. 5:17.

Nieco wyżej apostoł określił tę przemianę — to umartwianie starego człowieka i rozwijanie nowego, odnowionego w sprawiedliwości i prawdziwej świętobliwości. Tych, co doznali tej przemiany i wniknęli w nią, apostoł nazywa w powyższym tekście: “Wybranymi Bożymi, świętymi i umiłowanymi” — wybrani przez Pana, odosobnieni do świętobliwości i bardzo wartościowi w oczach apostoła, jako współobywatele grona odkupionych.

Uznając w taki sposób nowego człowieka za początkowanego w nich, apostoł kieruje ich uwagę na pewne ważne i praktyczne punkta. Tylko w trzeźwym i poważnym rozbieraniu tej rady można zrozumieć owe wyszywanie i dopasowywanie stroju oblubienicy przygotowującej się na spotkanie niebieskiego Oblubieńca. W tekstach tych apostoł zsumował duchową odzież i strój, oraz pokarm, zasilek i kierownictwo nowego człowieka. Na te szczegóły starać się będziemy zwrócić naszą uwagę i oby Duch z góry zstępujący dopomógł nam w rozważaniu ich dla naszej korzyści!

Zawsze jest dobrym być schludnym i ostrożnym pod względem cielesnego ubrania. Niedbałość i niechluiność w tym względzie zawsze rozbudza odrazę. Wszystkie narody i społeczeństwa w miarę postępu w znajomości, kultury i cywilizacji, stawały się baczniejsze pod względem ubrania, szczególnie gdy ktoś udaje się z wizytą do współbliźnich. Apostoł nazwał to za rzecz właściwą, i zalecał, aby zwyczaj ten był naśladowany w miarę naszego postępu w duchowej znajomości i w

dopełnianiu naszego poświęcenia w Chrystusie Jezusie. Jako nowe stworzenia rozwijające się w nowy rodzaj istot, potrzebujemy odpowiedniego ubrania. Musimy czuwać, jak się prezentujemy, abyśmy czasem niestosownym ubraniem nie przynieśli zgorszenia drugim, a wstydu sobie i naszemu wyznaniu. Musimy być tak przyobleczeni, aby być zaletą dla każdego sumienia, nie dając zgorszenia żydom, ani grekom, ani Kościołowi Bożemu. Pytaniem tylko jest: Co stanowi odpowiednią odzież i strój chrześcijanina? Na pytanie to apostoł daje bardzo wyraźną odpowiedź: —

STRÓJ NOWEGO CZŁOWIEKA

Apostoł radzi, abyśmy szczególniejszą uwagę zwracali na spodnią odzież, co do której ludzie zazwyczaj są mniej ostrożni, niedbali. Stąd jego najpierwszą radą jest: “Przetoż przyobleczcie wewnętrzności miłosierdzia, dobroć, pokorę.” Są to bardzo piękne artykuły duchowej odzieży, które najwspanialej przyozdabiają nowego człowieka. W zastosowaniu do takich właśnie rzeczy Psalmista powiedział: “Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem.” — Ps. 45:14.

“Wewnętrzności miłosierdzia” jest hebrajskim określeniem czułego serca, politowania dla cierpiących i nieszczęśliwych, czyli sympatycznego uczucia wogóle. Serce Józefa pałało do jego braci i był on tak wzruszony, że szukał miejsca gdzieby płakał w samotności. Określone to jest słowami: “Wzruszyły się wewnętrzności jego.” (1 Moi. 43:30.) Paweł miał czułą życzliwość dla braci w Filipii, co również określił podobnym słowem. (Filip. 1:8.) Jezus miał podobne uczucie, gdy widział rzesze ludu, nad którym uzał się, iż był strudzony i rozproszony jako owce nie mające pasterza. (Mat. 9:36.) Chrześcijanin o twardym i nieczułym sercu jest nienormalnym. Powinniśmy być w stanie

wniknąć w uczucia, położenie i zmartwienia drugich. Musimy posiadać litość nie tylko wyrażającą się na obliczu i słowami, ale przenikającą naszą duszę, czyli całą naszą naturę, któraby wytwarzała czułość i życzliwość w głębi naszej istoty, pobudzając nas do radowania się z radującymi, a do płakania z płaczącymi. (Rzym. 12:15.) Jest to najważniejsza część odzieży nowego człowieka, którą on powinien mieć na sobie zawsze.

Następną jest "dobrotliwość" — uczynne usposobienie, czyniące nas gotowymi pomagać drugim i pocieszać ich, na ile to jest w naszej mocy. Nowy on człowiek nie jest nieczułym, zimnym, bez serca; przeciwnie, jest on uczynnym, gotowym otworzyć swoją rękę i kieszeń, aby cieszyć i wspierać tych, którym służy i z którymi sympatyzuje. Samolubstwo jest duchową nagością, a litość odczuwana w sercu zawsze objawia się w dobrośliwych słowach i w pomocnej dłoni, choćby tylko w wyrażaniu serdecznej sympatii, jeżeli ją nie stać na więcej.

Jednakowoż w sprawie tej musi być "pokora"; bo gdyby ktoś popisывał się swoją dobrośliwością, tym samym kalałby i psuł to, czymby się chlubił. Uczyniwszy to, co było naszą powinnością, mamy jeszcze uważać się za niepożytecznych sług. Niema nic godnego chwały w tym, jeżeli jeden biedak podzieli się swoim kawałkiem chleba z drugim biedakiem. Z chwilą, gdy stajemy się wielkimi i poważanymi w własnym mniemaniu, malejemy i tracimy wartość w oczach Bożych. Przeto musimy być przyobleczeni w pokorę, bo inaczej wszystkie nasze cnoty byłyby tylko świecidełkami i plewami, a najlepszy nasz strój byłby tylko osobistą brzydotą i niegodnością.

Określone powyżej przymioty moglibyśmy nazwać spodnią odzieżą nowego człowieka, ponieważ stosują się one więcej do wewnętrznego usposobienia, do tajników duszy, aniżeli do zewnętrznych stosunków z drugimi. Jednakowoż one nie stanowią jeszcze całej odzieży. To też apostoł w dalszym ciągu wymienia inne części odzieży, które mają być przyobleczone ponad tę wewnętrzną odzież duszy.

Przedniejszą z tych jest "cichość." Św. Piotr szczególnie zaleca ochędostwo onego skrytego serdecznego człowieka, które zależy w nieskażeniu cichego i spokojnego ducha, który jest przed obliczem Bożym kosztowny." (1 P. 3:4.) Cichość jest to cierpliwość i łagodne znoszenie drugich, gdy są w złym humorze, dokuczliwi, grymaśni i nieukontentowani. Jest to przeciwieństwo od usposobienia burzliwego, grymaśnego, szemrzącego i wiecznie niezadowolonego. Są ludzie, którym zawsze się zdaje, że prawa ich zostały naruszone, dostojeństwo zelżone, pragnienia zignorowane, a wola ich niesłusznie pogwałcona. Tacy gotowi są wszystko

ganić i o wszystko się sprzeczać, zawsze wywołują spory i dyskusje, nigdy nie są zadowoleni i zawsze drażnią tych, z którymi się stykają. Takim brak jest ozdoby tak wyraźnie błyszczącej w naszym Panu, który był cichy i pokornego serca. Potrzebują oni hamulca na ich przeczuloną wrażliwość — coś coby gasiło ich niezadowolenie, wrażliwość i szorstkość — coś coby zmiekczało ich oburzenie, gdy ono jest słuszne, a hamowało, gdy niesłuszne — coś coby nastrajało ich ducha spokojną cierpliwością, gdy sprawy nie idą po ich myśli — coś coby dawało równowagę ich postępowaniu. A to coś jest "cichociścią."

DZIECKO BOŻE JEST CIERPLIWE

Wraz z tym prawdziwe dziecko Boże potrzebuje jeszcze przywdziać płaszcz "cierpliwości." W tym wypadku cierpliwość właściwie oznacza "wytrwałość" — długie i spokojne znoszenie przykrości i krzywd. Duch mściwości i odwetu jest częścią odzieży starego człowieka, a nie nowego. Poganie rozumieli, że byłoby to hańbą i brakiem męskości, nie sprzeciwić się zniewadze, lecz chrześcijaństwo uczy nas zupełnie innej lekcji. Oburzać się na Boskie dozwolenia i być głęboko obrażonym za krzywdy, bądź rzeczywiste, bądź urojone, jest przeciwnym Chrystusowi, "Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, ale poruczył krzywdę Temu, który sprawiedliwie sędzi." (1 Piotr 2:23.) Chrześcijanin musi nauczyć się znosić i przebaczać. On nie może zawsze spodziewać się swoich praw i przywilejów na świecie, i próżnym, a nawet złem jest, ustawicznie się o nie troszczyć i zabiegać. On musi przyoblec się w szatę cierpliwej wytrwałości, a pomstę za krzywdy i słusność swej sprawy musi pozostawić Bogu.

Więcej nawet — chociaż ma słuszny powód do żalenia się, ma być cierpliwym i przebaczącym, gotowym przeoczyć wyrządzoną mu obelgę. Domaganie się od każdego ścisłej sprawiedliwości, nie uczyni drugich lepszymi, ani jego szczęśliwszym; i niema w tym względzie różnicy, czy ktoś mści się za swoją krzywdę własnymi rękami, czy sądownie. Lepiej stracić wszystkie rzeczy tego świata, aniżeli zburzyć swoją cierpliwość i stracić swój chrześcijański charakter. Jako Chrystus odpuścił nam, tak i my odpuszczać mamy naszym winowajcom. Ponosić krzywdę nie jest tchórzostwem, ani hańbą. Niegodziwość jest po stronie tych, co krzywdzą drugich, a nie po stronie tych, co krzywdę znoszą.

Przywdziawszy te różne części duchowej odzieży nowego człowieka, potrzeba nam jeszcze właściwej przepaski, któraby wszystkie te części trzymała w swoim miejscu i jakoby dokończała stroju, tak jak pas i krawat dopełniają strój cielesny. Taką duchową przepaską, dopełniającą stroju nowego stworzenia, jest duch miłości. To

też apostoł w dalszym ciągu mówi: "A nadto wszystko przyobleczcie miłość, która jest związką doskonałości." "Bez miłości jesteśmy niczem. Wszystkie duchowe zalety byłyby tylko śmieciami bez miłości." Miejsca jej nie zastąpi ani wiara, ani nadzieja, ani ofiara, ani wymowa, ani żadna inna zaleta. Przeto ponad wszystko inne musimy być przyobleczeni w miłość, bo inaczej nie mielibyśmy zupełnej odzieży nowego człowieka.

Miłość ta jednak nie jest ślepą, nie przykrywa złego, gdy ono praktykowane jest rozmyślnie i gdy "grzech we drzwiach leży." Ani też nie jest ona tak miłującą, aby popierała i uznawała za nauczyciela w Kościele takiego brata, **który stracił duchowy wzrok i popadł w doktrynalny zamęt.** Nie, takiego miłość nie będzie popierać jako nauczyciela, lecz wciąż jeszcze będzie wobec niego cierpliwa i wytrwała, czyniąc wszystko możliwe, aby wspomóc błądzącemu i przyjąć go do zupełnego zaufania, skoro tylko uleczy się z duchowego zaćmienia. Nawet św. Paweł, który napisał on ważny rozdział o miłości, przestrzegał braci, aby nie popierali nauczycieli "niezdrowych w Słowie."

W taki to sposób powinniśmy być przyobleczeni i ustrojeni w ową nowość żywota, do której zostaliśmy zaproszeni wysokim powołaniem chrześcijańskim. A tak przyodziani, możemy z radością spoczywać w równowadze i ciszy duchowej, pewni tego, że ubrani jesteśmy odpowiednio, aby dostąpić miejsca pomiędzy świętymi w światłości.

JAK NOWY CZŁOWIEK MA BYĆ KARMIONY

"Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie." Te słowa apostoła, chociaż wypowiedziane w skróceniu, są jednak dosyć wyraźne. To co spładza chrześcijanina do nowości żywota i czyni go nowym człowiekiem, musi też być jego głównym pokarmem. Św. Piotr mówi o prawdziwych chrześcijanach jako ponownie spłodzonych "nie z nasienia skazitelnego, ale z nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa na wieki." (1 Piotr 1:23.) Stąd napomina wiernych słowami: "Przetoż złożywszy wszelaką złość, zdradę, obłudę, zazdrość i wszelakie obmówiska, jako dopiero narodzone niemowlątka, szczerego mleka Słowa Bożego pożądajcie, abyście przez nie urosli." (1 Piotr 2:1,2.) Taką samą radę daje apostoł Paweł w naszym tekście: "Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w nas obficie."

"Słowo Chrystusowe" nie oznacza tylko to, co Chrystus mówił Swoimi ustami, gdy był na ziemi. Naturalnie, że to co On w taki sposób mówił, zajmuje najprzedniejsze miejsce w Boskim objawieniu; lecz włączone są w to również wszystkie słowa Boskiej Prawdy i wszystko to razem jest "Słowem Chrystusowym." Co mówiono było przez apostołów, jest Jego Słowem, tak samo jak to co

On Sam mówił. Oni mówili przez Jego ducha i natchnienie. Jezus mówił do nich, w nich i przez nich; a najgłówniejszym przedmiotem tego, co oni mówili i pisali, był On Sam i Jego wielkie dzieło odkupienia. Niema takiej części w onej wielkiej Księdze Objawienia, którejby On nie uznał za Swoje świadectwo prawdzie; co było Jego główną czynnością, jako Sam powiedział: "Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie." (Jan 18:37.) Całe Pismo Święte w taki sposób jest "Słowem Chrystusowym"; albowiem upodobało się Bogu, aby w Nim wszelka zupełność mieszkała. Słowo Chrystusowe obejmuje w sobie nie tylko Jego osobiste kazania, nie tylko tajemnice Jego dzieła okupu i nauki, i natchnienia Ducha Świętego przez Niego zesłanego, lecz On Sam jest główną treścią tegoż słowa, centralnym słońcem systemu "ku rozświeceniu znajomości chwały Bożej, w obliczu Jezusa Chrystusa." (2 Kor. 4:6.) I to Słowo Chrystusowe mamy przyswajać sobie jako pokarm nowego człowieka — "nowego stworzenia"; albowiem przez Chrystusa i w Chrystusie wszelkie stworzenie żyje, porusza się i ma swoje istnienie.

Słowo to ma mieszkać w nas. Ono niema być czymś obcym dla nas; niema być pozostawione na zewnątrz, a do wnętrza wpuszczone tylko na rzadkie wizyty. Ono niema być uznawane i salutowane tylko z daleka; ani mamy zaznajamiać się z nim tylko pobieżnie, lecz ono ma być przyjęte do duszy jako znany i umiłowany gość i ma tam stale zamieszkać. Tak jak spożywamy i trawimy pokarm cielesny, aby on mógł pozostać częścią naszego układu fizycznego, w taki sam sposób mamy przyjmować Słowo Chrystusowe, aby ono stało się częścią nas samych, światłem i siłą naszych serc, aby mogło nas ogrzewać, ożywiać, utwierdzać i kierować we wszystkich zasadach i poczynaniach naszej istoty. To oznacza ustawiczne uczenie się z tego Słowa, badanie go, aby ono było podporą i życiem dla naszych dusz; bo bez niego zwątlilibyśmy i umarli.

ABYŚMY UROŚLI DO ZUPEŁNEJ MIARY CHRYSTUSOWEJ

To mieszkanie Słowa Chrystusowego w nas ma być "obfite" — hojne, w odpowiedniej i zupełnej mierze. To znaczy, że nie tylko moralne przepisy tego Słowa, nie tylko niektóre części, czyli niektóre teksty najlepiej pasujące do naszych upodobań i myśli, ani też nie same tylko proroctwa tegoż Słowa, ale cały zasób świętej prawdy, odnoszącej się do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości — cała nauka objawionej prawdy, bez uszczerbku dla którejkolwiek części. Nie tylko Ewangelie, ale i poprzedzające je Księgi prorocze, oraz następujące listy apostołskie, jak i Księga Objawienia—

wszystko to stanowi bogactwo Słowa Chrystusowego, które ma mieć miejsce i mieszkanie w naszych umysłach i sercach, ku karmieniu i zasilaniu naszej wiary, abyśmy mogli rość do zupełnej miary męskości w Chrystusie Jezusie. W ostatnim okresie Kościół został ubogacony Słowem Chrystusowym więcej aniżeli w czasach minionych, ponieważ przeżywamy okres Wtórej Obecności naszego Odkupiciela, gdyż On przyszedł, według obietnicy Ewangelii Łukasza 12:37 i tak zadziwiająco rozjaśnił Słowo Prawdy, abyśmy mogli być utwierdzeni w **dyspensacyjnych prawdach** teraz na czasie.

Słowo Chrystusowe ma mieszkać w nas "z wszelaką mądrością." To znaczy, że mamy się starać osiągnąć i objąć całe światło i wszystką prawdę, jakie te Słowo daje i mamy używać takowe do uregulowania naszego sposobu myślenia do takiego stopnia, aby Boska wola mogła być wyrażona we wszystkim co czujemy, podejmujemy i czynimy.

Jeden silny powód dla czego jest tak dużo zawodów w życiu chrześcijańskim i tak wielka nieudolność i słabość pomiędzy teraźniejszymi braćmi, jest ten, że Słowo Chrystusowe nie jest dostatecznie badane i duchowo przyswajane. Jest dużo takich, co znają toż słowo w teorii, lecz nie w praktyce, jako żywą potęgę w ich duszy. Słabość zdaje się być w niedostatecznym poświęceniu samego siebie i poddaniu swej woli pod wolę Bożą, a z tego wynika również brak w posiadaniu Ducha świętego. Kopalnia jest dosyć bogata, a źródło pełne wody żywota, lecz aby bogactwa te stały się naszymi, a woda mogła nas orzeźwiać i zadowalać, nasze oczy, uszy i dusza muszą być im oddane i musimy śledzić "przepis za przepisem, przykazanie za przykazaniem," musimy szukać, dociekać, przetrząsać, porównywać, dzielić i łączyć Boskie prawdy, które rzadko kiedy znajdują się na powierzchni.

Starając się, aby w taki sposób być coraz więcej zaznajomionymi, przejętymi i zgodnymi ze Słowem Chrystusowym, jest jeszcze coś takiego, co może dopomóc nam do karmienia i zasilania owego żywota łaski w duszy naszej. Prawdziwi bracia uczą się dużo jeden od drugiego, przeto wszyscy mamy być nauczycielami jedni dla drugich. Dla takiego wzajemnego nauczania i budowania wszyscy mają swoją miarę powołania i darów. Wywieramy wpływ jedni na drugich więcej aniżeli zdajemy sobie z tego sprawę. Rodzice mają najwięcej do czynienia z kształtowaniem charakteru swych dzieci. Ludzie zazwyczaj są takimi, jakimi uczynią ich wychowanie i otoczenie. A jako chrześcijanie jesteśmy członkami jedni drugich w znaczeniu głębszym, aniżeli myślimy. Te stosunki i wpływy mogą być wykorzystane z wielką siłą na czynienie i rozwijanie chrześcijan i na podtrzymywanie du-

chowego życia i wzrostu. Przeto powinniśmy je używać, a także korzystać z nich, w miarę jak doświadczenia i zasady życia chrześcijańskiego je nasuwają.

NATCHNIENIE Z HYMNÓW I PIEŚNI DUCHOWYCH

Możemy także "uczyć i napominać jedni drugich przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, wdzięcznie śpiewając w sercach naszych Panu." Poezje, muzyka i artyzm mogą być uczynione środkami, przewodami i akompaniamentem Boskich prawd i duchowego zbudowania. Ktoś powiedział, że śpiew zapoczątkowany został w niebie i faktem jest, że śpiew jest w stanie podnosić duszę ku niebu i rozweselać naszą drogę w tym kierunku. Chryzostom, jeden z rychłych chrześcijan tego wieku Ewangelii, powiedział: "Ci, co wzywają Dawida harfą, wzywają Chrystusa przez niego"; a wszystkie światłe i nabożne osoby wszystkich wieków—prorocy, kapłani, filozofowie, reformatorzy i wszyscy najprzedniejsi słudzy Boży—byli głośnymi wielbicielami muzyki i nabożnych śpiewów, i gorliwie zachęcali drugich do tego. Piewien znamienity mąż Boży powiedział: "Djabł ucieka od głosu muzyki i nie zatrzyma się tam, gdzie śpiewane są hymny." "Muzyka czyni ludzi łagodniejszymi, moralniejszymi i rozumniejszymi." "Pod natchnieniem muzyki człowiek zapomina o gniewie, nieczystości, pysze i innych niegodziwościach."

Apostoł dodał jeszcze, że te śpiewy mają być "duchowe", nie cielesne, nie ziemskie; że mają być śpiewane "wdzięcznie" (pięknie, harmonijnie) tak aby były rozkoszą i korzyścią dla słuchających; a także, iż mają być śpiewane "w sercach", a nie tylko wargami lub odgrywaniem artysty. Mówi także, iż mają być śpiewane "Panu," nie aniołom, lub jakimkolwiek innym stworzeniom. Dobre i budujące hymny i muzyka, złączone z znajomością Ducha i Słowa Chrystusowego, są świętymi przewodami ku odżywianiu i podtrzymywaniu życia chrześcijańskiego.

DUCHOWY KIERUNEK DLA NOWEGO CZŁOWIEKA

W tym również słowa apostoła są wyraźne: "Wszystko cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń." To nie pozostawia miejsca na jakiekolwiek ludzkie działania. Cokolwiek czynimy w słowie albo w uczynku, ma wypływać z jednej ustalonej reguły, a tą regułą jest, w pierwszej części, że wszystko ma być czynione "w imieniu Pana Jezusa" i, w drugiej części, czynione ma być z wdzięczności ku Bogu. Wszystko, względem czego mamy nasz wybór, kontrolę i dyрекcję, ma być w taki sposób wykony-

wane. Cokolwiek jest przeciwne Słowu i Woli Chrystusowej — cokolwiek, o co nie możemy prosić, aby On pobłogosławił — cokolwiek przynoszące ujmę Jego czci, przeciwne sprawie, dla której On przyszedł na świat, lub nie zasługujące na Jego uznanie — nie jest czynione w Jego imieniu i nie dochodzi do mety działań nowego człowieka, prawdziwego chrześcijanina. Przeto z własnej woli i chęci nie powinniśmy czynić nic takiego, co mielibyśmy powód wierzyć, że Chrystus nie dałby Swego uznania.

Reguła ta może wydawać się zbyt surową i daleko sięgającą, i postępowanie prawie wszystkich

nas może być dość dalekim od tego; mimo to jednak jest to duchowna rada Boża dla wszelkich naszych poczynąń, tak w słowie jak i w uczynkach, jeżeli chcemy żyć życiem nowego człowieka w Chrystusie Jezusie. Dostąpiwszy nadziei tak chwalebne-go dziedzictwa nieskazitelnego w niebiesiech dla nas zachowanego, cóż może być takiego, co wzywałoby nas głośniej lub dawałoby nam silniejszy impuls, aniżeli doprowadzenie całego naszego istnienia do jednego wdzięcznego śpiewu naszemu Bogu za Jego niedoścignione litości!

W. M.

“WIARA TWOJA CIEBIE UZDROWIŁA” Lekcja z Ewangelii Św. Łukasza 18:35-43; 19:1-10

ZŁOTY TEKST: “Przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zginęło.”

POWYŻSZY TEKST określa krótko, lecz wyrażnie misję Pana. Tym, co zrozumieli jego właściwe znaczenie, tekst ten mówi, że cały rodzaj Adamowy, czyli ludzkość całego świata, jest stracona przez grzech, skazana na śmierć — stracona bez nadziei i sposobności podniesienia się lub dania Bogu okupu za brata swego. (Ps. 49:8.) Mówi również o jedynym lekarstwie, przygotowanym przez Syna człowieczego. “Który będąc bogatym, stał się ubogim, abyśmy ubóstwem Jego ubogaceni byli” — opuścił stan niebieski i unizył się do natury ludzkiej, aby “z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował.” (2 Kor. 8:9. Żyd. 2:9.) Właściwe zrozumienie słowa “zginęło” pomoże nam zrozumieć znaczenie słowa “zachować” lub “zbawić.” Człowiek zginął przez grzech, zginął w śmierci i z tego zginienia, z tej śmierci, ma być zbawiony, zachowany; ma być wybawiony z grzechu i śmierci.

Zatym zbawienie, według Boskiego zarządzenia, znaczy podniesienie z grzechu i śmierci i z wszystkiego, co prowadzi do śmierci, czyli z wszelkich smutków, cierpień, boleści i niedoskonałości, co wszystko jest stopniowym zamieraniem. Jak logiczną i rozsądną jest ta biblijna propozycja! Jak wyraźnie jest ona poparta oświadczeniem apostoła, że zbawienie, jakiego dostąpi ludzkość przy wtóрым przyjściu Pana Jezusa, będzie przywróceniem, czyli restytucją tego wszystkiego, co było zginęło; że będą to “czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków.” (Dzie. 3:19-21.) Chociaż zbawienie to nastąpi przeważnie w wieku przyszłym, w Tysiącleciu, to jednak Pan daje początek tego zbawienia niektórym już w czasie obecnym — to jest tym, których serca, jak i oczy i uszy wyrozumienia, są otworzone i gotowe do przyjęcia poselstwa Boskiej łaski, które głoszone jest cicho w obecnych warunkach nieprzy-

jaznych, lecz w przyszłości głoszone będzie tak głośno, że usłyszysz je wszelkie ucho.

WIARA NIEWIDOMEGO BARTYMEUSZA

Jezus znajdował się w drodze do Jeruzalemu przez Jerycho. Było to blisko święta Paschy, więc drogi wiodące do Jeruzalemu były przepełnione podróżnymi, którzy zwykle podróżowali w kompaniach, czyli w grupach. Z Jezusem i Jego apostołami podróżowała znaczna grupa przyjaciół, a także sporo Faryzeuszów zmierzających do Jerycho. Przy drodze siedział pewien niewidomy, imieniem Bartymeusz, w nadziei rozbudzenia sympatii w przechodnich, albowiem był żebrakiem. W owych czasach znajdowało się wiele niewidomych w tych okolicach i nie było dla nich żadnego specjalnego zaopatrzenia.

Chociaż wiele grup przechodziło tą drogą, Bartymeusz był szczególnie zaciekawiony tą grupą i wypytywał się, co ta wielka kompania ma znaczyć. Powiedziano mu, że idzie Jezus z Nazaretu, a to zamieszanie i ciżba skadała się z tych, co Jemu towarzyszyła. Wielu widocznie poprzedzało Jezusa, więc on niewidomy zaczął wołać o miłosierdzie i pomoc, zanim jeszcze Pan przybliżył się do niego. Znajdujący się na przedzie zaczęli go gromić, aby zaprzestał tego wołania, w tej myśli, że tak wielki nauczyciel nie powinien być molestowany przez przydrożnego żebraka. Jednakowoż człowiek ten niezawodnie słyszał już o Jezusie poprzednio — może słyszał od innych niewidomych, których Jezus uzdrowił. W każdym razie był on zachwycony przekonaniem, że ten prorok z Nazaretu był w stanie ulżyć jemu, że może On był prawdziwym Mesjaszem, Synem Bożym. Przeto tym głośniej wołał: “Synu Dawidowy (Mesjaszu), zmiłuj się nademną!”

Pochód przystanął i Jezus rozkazał, aby człowieka tego przywiedziono do Niego. Nie wołał na

niego, aby sam przyszedł, ale "kazał go przywieść do Siebie." Marek (10:46) mówi, że ci, co przywiedli niewidomego, mówili mu: "Ufaj, wstań, woła cię," a także mówi, że on natychmiast porzucił płaszcz swój, wstał i przyszedł do Jezusa. Tedy Jezus zapytał się go: "Co chcesz, abym Ci uczynił?" Bartymeusz odrzekł: "Panie, abym przejrzał." A Jezus mu rzekł: "Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła."

W Palestynie znajdowało się wielu niewidomych, lecz tylko kilku dostąpiło tej łaski cudownego uzdrowienia. Czemu? Niezawodnie dlatego, że tylko tych kilku miało wymaganą wiarę. W wypadku Bartymeusza, zauważ jego wiarę, którą udowodnił tym, że skoro tylko usłyszał, iż Pan idzie, nie przestał błagać Go o pomoc; zauważ także szczerość jego serca udowodnioną w tym, że gdy odzyskał wzrok, szedł za Panem i wielbił Boga. On mógłby był myśleć coś w taki sposób: "Tak, ja słyszałem dużo o różnych maściach i o pewnym proroku, który rzekomo był w stanie przywrócić wzrok słowami, lecz mojem zdaniem jest, że są to tylko złudzenia. W każdym razie nie jest to dla mnie. Gdybym był bogatym i wpływowym, to może ten Prorok z Nazaretu próbowałby mnie wyleczyć, spodziewając się za to sowitej nagrody. A że jestem tylko żebrakiem, niema dla mnie żadnej nadziei. Izrael oczekuje za jakimś Mesjaszem już od tak dawna. Nie zdaje się być wcale prawdopodobnym, aby ten Mesjasz miał przyjść teraz za moich czasów i aby miał przechodzić akurat tą drogą, przy której ja siedzę i żebrzę; zatem daremnym byłoby wszelkie moje wołanie o miłosierdzie." Gdyby ów niewidomy w taki sposób rozumował, nie mając wiary, to niezawodnie kompania ta przeszlaby obok niego i on pozostałby ślepym.

OCZY WYROZUMIENIA ZAĆMIONE

Że cielesna ślepotą jest ogromnym nieszczęściem, nikt tego nie zaprzeczy; lecz o ile poważniejszym jest istniejące zaćmienie umysłowe i duchowe. Pismo Święte mówi, że oprócz nielicznych prawdziwych wyznawców Jezusa Chrystusa, ludzkość całego świata jest zaćmiona, "bóg świata tego oślepił ich zmysły (umysł), to jest w niewiernych" (2 Kor. 4:4.) Zaćmieni są fałszywymi naukami i z tego powodu nie w stanie są widzieć owej wspańiałości Boskiego charakteru i planu zbawienia dla ludzkości. Różne są stopnie tego umysłowego i duchowego zaćmienia; niektórzy nie widzą nic, gdy zaś inni widzą nieco, lecz niewyraźnie, mgliście. Niektórzy patrząc na słońce, księżyc i gwiazdy, nie widzą w tym nic więcej ponadto co nazywają naturą — zbiorem materii bez żadnego inteligentnego układu. Prorok Pański natomiast oświadczył, że "dzień dniowi ogłasza mądrość, a noc nocy podaje umiejętność. Niema mowy, ani języka, gdzieby głos ich nie był słyszany" przez niektórych; lecz

ninestety, jak dużo jest takich, którzy rzeczy tych nie słyszą, ani nie widzą i nie rozumiewają Boskiej opatrności we wszystkich sprawach życiowych.

Nie wierząc w dobrotliwego, sprawiedliwego i miłującego Boga, pełnego mądrości i mocy; ci głusi i ciemni nie są przygotowani do przyjęcia poselstwa o Jego łasce i miłości przedstawionej w Jego Słowie. Dla niektórych wydaje się głupstwem, myśleć wogóle o Bogu osobistym; gdy zaś inni są zdania, że głupstwem jest mniemać, aby tak wielki Stwórca wszechświata zwracał jakkolwiek uwagę na któregośkolwiek członka naszego rodzaju. Są oni ciemni i nie mogą widzieć tego, co jest daleko. Wszystko co widzą, to tylko sprawy dotyczące życia doczesnego, czyli co jeść, co pić, jak i co siać i budować, śmiać się i płakać, żyć i umierać. Nie wiedzą, czy jest co więcej ponadto, lub, jeżeli jest, to co takiego. Inni, mający oczy wyrozumienia nieco otworzone, rozumiewają, że jest Bóg i że On interesuje się sprawami; lecz tacy bywają znowu zaciemniani przez przeciwnika, jego błędnym przedstawianiem Słowa Bożego, co daje im mylne pojęcie o charakterze i planie Bożym. Tacy są zaćmieni tradycjami średniowiecznymi, które głoszą, że Bóg zamierzył zbawić tylko niektórych, a ogromną większość rodzaju ludzkiego przeznaczył na wieczne męki. Niestety, jak wielką jest ta ciemność! Jak tęsknimy za owym czasem przepowiedzianym przez proroków, gdy wszyscy poznają Pana, od największego do najmniejszego z nich — gdy oczy wszystkich ślepych, a uszy głuchych zostaną otworzone!

DOŚWİADCZENIA BARTYMEUSZA ILUSTRACJA

Wydarzenie opisane w niniejszej lekcji możemy nam pięknie ilustrować, w jaki to sposób w czasie obecnym niektórzy z duchowo zaciemnionych przyprowadzeni są do Pana i doznawają otwarcia oczu wyrozumienia. W Boskiej opatrności oni słyszą, że Jezus z Nazaretu przechodzi, czyli słyszą coś o Onym wielkim Nauczycielu, o wiecznym żywocie i o Jego zdolności otwierania zaciemnionych oczu. Chwytają się tej sposobności, chwytają się wiarą Pana i wołają: "Jezusie, Synu Dawidowy zmiłuj się nademną!" Nasuwana im jest niekiedy myśl, że jest wielu innych godniejszych od nich, którymi Pan się zajmuje czyli zdaje im się niekiedy że są zbyt nieznaczeni, zbyt grzeszni, aby mogli być zauważeni przez Pana. Jednakowoż wiara ich ufa nadal. Usłyszeli o Jego miłosierdziu wobec drugich i wołają do Niego tym bardziej, aż w końcu On wzywa ich do Siebie, a "ktokolwiek przychodzi do Niego, On takiego nie odrzuci." — Jan 6:37

Wszyscy przystępujący obecnie do Pana wiarą, napotykają pewne spzeciwy, jakie poniekąd pokazane były w doświadczanych przez Barty

meusza. Zazwyczaj pozostawieni oni są bez żadnej zachęty tak długo, aż sami zrozumieją swoje potrzeby i zaczną wołać do Pana. Wtedy oni znajdują zachętę i pomoc od tych, co chętni są dopomagać słowami: "Ufaj, wstań, woła cię."

Następnie Pan jakoby zapytuje: "Co chcesz, abym ci uczynił?" I szczęśliwi są ci, którzy na podobieństwo Bartymeusza mogą powiedzieć: "Panie, abym przejrzał." Tacy dostępują rozjaśnienia, przez które mogą poznać Tego, który jest Drogą, Prawdą i Żywotem, przez którego mogą również poznać Ojca, na poznaniu którego zależy żywot wieczny. — Jan 17:3.

Jednakowoż w czasach obecnych jest wiele takich, którzy na zapytanie, co chcieliby, aby Pan im uczynił, myślą i pożądają bogactw, ludzkich zaszczytów i różnych innych błogosławieństw doczesnych, a swych wielkich potrzeb duchowych nie widzą. Nawet ci z nas, co doznali tej łaski duchowego przejrzenia o tyle, że mogą widzieć Boski charakter i plan, potrzebują pamiętać, w jaki to sposób apostoł modlił się za Kościół: "Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec On chwały, dał nam ducha mądrości i objawienia ku poznaniu Samego Siebie; ażeby oświecił oczy myśli waszej, abyście wiedzieli, która jest nadzieja powołania Jego i które jest bogactwo chwały dziedzictwa Jego w świętych; i która jest ona przewyższająca wielkość mocy Jego przeciwko nam, którzy wierzymy według skutecznej mocy i siły Jego.—Ef. 1:17-19.

GDY LUD ZOBACZYŁ

Gdy rzesze zobaczyły, że niewidomy przejrzał, stał się wyznawcą Pana i wielbił Boga, one także dały chwałę Bogu, to jest wszyscy, którzy to widzieli. Podobnie rzecz się ma z nami obecnie. W miarę, jak jeden po drugim dochodzi do znajomości Boskiego charakteru i planu, wszyscy będący już w harmonii z Bogiem, są nie tylko gotowi dopomagać takim, ale także wielbią wraz z nimi Boga, radując się w ich błogosławieństwie. Jednakowoż całe masy tego świata, które nie widzą, ani oceniają tego cudu uleczenia duchowej ślepoty, nie mogą przyłączyć się do tego uwielbienia i dziękowania Bogu. Radujemy się jednak, iż nadchodzi czas, gdy znajomością chwały Bożej napełniona zostanie cała ziemia, gdy każde kolano skłoni się, a każdy język wyzna i gdy każde stworzenie na niebie i na ziemi zawoła: "Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo, cześć, chwała i siła na wieki wieków. — Izaj. 11:9. Filip. 2:11. Obj. 5:13.

Lekcja nasza daje jeszcze jedną ilustrację, w jaki to sposób Syn człowieczy zbawia tych, co przychodzą do Niego wiarą. Pan i Jego grono przechodzili do Jerycho w drodze do Jeruzalemu. Całe miasto zostało widocznie poruszone tą wiado-

mością, że On wielki Prorok z Nazaretu idzie do Jeruzalemu. Zacheusz był widocznie jednym z przedniejszych i bogatych obywateli miasta Jerycho. Był on celnikiem. Obecnie, w niektórych miejscowościach, słowo "celnik" stosowane jest do tych, co handlują trunkami, czyli do właścicieli knajp, lecz w czasach naszego Pana celnikiem był ten, co kolektował podatki dla Rzymskiego rządu. Izraelici szemrali przeciwko systemowi podatowania ich przez Rzymian. Rościli oni sobie pretensję, że są królestwem Bożym i że tak Rzymianie, jak i inne narody, powinni składać podatki im. Upředzenie do podatków było tak silne, że zaczęli żydzi nie przyjąćby urzędu celnika. Ponadto metodą kolektowania podatków naonczas było nieraz jawne zdzierstwo, co i dotąd praktykowane jest w krajach wschodnich.

Z tych to względów celnicy uważani byli za ludzi bezreligijnych, niepatriotycznych i niesumiennych. Faryzeusze uważali ich za grzeszników, za niegodnych miana Żyd i za wydziedziczonych z obietnic przymierza. Celnicy sami uważali się za klasę grzeszną w Świątyni, gdy udawali się tam na modlitwy, słyszeli innych żydów dziękujących Bogu, że nie są celnikami — że nie zatracili jeszcze swego człowieczeństwa, swej religii i patriotyzmu.

Zacheusz był widocznie głównym celnikiem, przedniejszym pomiędzy drugimi i bogatym. Mimo to jednak on nie czuł się dobrze w swoim sercu. Chociaż zajęcie to zapewniało mu wielkie korzyści, on nie był zadowolonym. Nie, iż on czuł, że cały jego majątek zdobyty był nieuczciwością, ale dlatego, iż rozumiał, że pewna część tegoż zdobytą była w taki sposób. To samo byłoby, zdaje się, prawdą o prawie wszystkich ludziach bogatych. Gdy Zacheusz usłyszał o królestwie Bożym, o Onym Proroku z Nazaretu i o Jego cudach, serce jego tęskniło za społecznością z Bogiem — pragnął przynajmniej zobaczyć tego Proroka. Będąc młodego wzrostu, obawiał się, iż nie miałby sposobności zobaczyć Pana, gdyby pozostał w tłumie. Pobiegł więc naprzód, wspiał się na drzewo leśnej figi znajdujące się przy drodze, aby stamtąd mógł dobrze przypatrzeć się Jezusowi, gdy nadejdzie.

Taksamo obecnie niektórzy tęsknią za sprawiedliwością, za społecznością z Bogiem i z Chrystusem i za nadzieją wiecznego żywota w królestwie Bożym. Dużo zależy na tym, do jakiego stopnia ktoś zajmuje się takimi myślami. Ktoś może je odsuwać i mówić: "Nie warto mi nawet myśleć o pojednaniu się z Ojcem i o życiu w harmonii z Nim. Nie warto mi tego próbować. Mój interes zbudowany jest na nieuczciwym fundamencie; mam już zepsutą reputację, którą nigdy nie zdołam naprawić. Nowość żywota, o jakiej głosił On wielki Nauczyciel, jest niezawodnie wspaniała dla tych, co mogą to przyjąć, lecz ja uczynić tego

nie mogę." Gdyby Zacheusz usłuchał takich myśli i skłonności, to poszedłby niezawodnie w inną stronę, a nie za chęcią zobaczenia Pana.

Jest to dobry znak, gdy znajdujemy w sobie pragnienie otrzymania lepszego zrozumienia o Bogu, o Jego słowie i planie. Zachęcajmy takich, aby szli naprzód, wspięli się na drzewo leśnej figi, aby otrzymali jaknajlepszy pogląd na sprawy, a może Pan przemówi do nich słowami pociechy i zachęty, jak przemówił do Zacheusza. Pamiętajmy, że dla szczerych i uczciwych w sercu, niektóre okoliczności niekorzystne mogą, pod Pańskim nadzorem, okazać się błogosławieństwem, podobnie jak mały wzrost Zacheusza przyczynił się do zbliżenia go do Pana więcej, aniżeli gdyby było inaczej. Jednakowoż konieczną była u niego gorliwość oraz zainteresowanie i wiara.

"ZBAWIENIE DOMOWI TWEMU"

Możemy sobie wyobrazić Zacheusza leżącego na gałęzi drzewa, patrzącego na Jezusa, na rysy Jego oblicza, rozmyślającego, czy jest to prawdziwy Chrystus i skruszonego w sercu na myśl o swoich niedoskonałościach i nieczystościach, tym wyraźniejszych wobec charakteru Pana jaśniejącego w Jego obliczu, wyrażającym czystość, łagodność, cichość, cierpliwość, miłość i inne piękne zalety. Jakie zdziwienie ogarnęło go, gdy Pan przystanął, spojrział mu prosto w oczy i zawoławszy go po imieniu rzekł: "Zacheuszu, zstąp prędko na dół, albowiem dziś muszę gościć w domu twoim." Tu mamy dowód, że Pan wiedział, co było w człowieku, że On czyta serca i nigdy nie myli się. Zacheusz zapewne z radością przychylił się do zlecenia Pana i szybko zstąpił z drzewa, aby Go ugościć w swym domu.

Nie ulega wątpliwości, że w okolicy tej byli inni, nie tylko więcej cenieni przez ludzi, ale w rzeczywistości znacznie w charakterze od Zacheusza, lecz tylko on miał tak serdeczne pragnienie i łaknienie za sprawiedliwością. Przeto doznał błogosławieństwa; został nasycony.

Jak piękną była jego sposobność goszczenia Pana w domu swoim! Jaki zaszczyt, jaka sposobność usłyszenia więcej słów żywota, instrukcji, kierownictwa i zachęty! Nie cała rozmowa, prowadzona przy tej okazji została zapisana, lecz powiedziane jest dosyć, aby dostarczyć nam ważnej lekcji. Cokolwiek Pan jemu powiedział, Zacheusz oddał się tam w zupełności Panu — przyrzekł, że odda nie tylko zarzuci grzech i wszelkie złe praktyki, ale że wynagrodzi wszelką niesprawiedliwość i krzywdę, jaką komukolwiek wyrządził. Jest to rzeczą bardzo ważną w oczach Pana. Daremnym byłoby odwoływać się do Boskiego miłosierdzia, aby przebaczył nasze grzechy itp., a jednocześnie zatrzymywać pieniądze lub inne rzeczy nieuczciwie zdobyte. Zacheusz dał dowód rzeczywistego na-

wrócenia się, gdy oświadczył: "Jeżliżem kogo w czem podszedł, oddam w czwórnasób" — nie: "oddałem w czwórnasób", ale: "oddam w czwórnasób." Zawiera się w tym myśl, że Zacheusz jako celnik praktykował więcej, aniżeli zwykłą sprawiedliwość; bo gdyby nie, to poczwórne wynagrodzenie niesprawiedliwych zdobyczy zrujnowałoby całą jego fortunę, bez względu jak wielką ona byłaby. Zacheusz zaś ofiarował połowę swej majątności na ubogich, a z pozostałej połowy był gotów w czwórnasób wynagrodzić wyrządzone komukolwiek krzywdy — czyli oddać cztery razy tyle, ile wziął od kogokolwiek niesprawiedliwie — i jeszcze spodziewał się, że coś mu się zostanie.

Wierzmy, że w obecnym czasie wielu popełnia znaczną omyłkę w tym, że nie idą za przykładem Zacheusza, czyli zatrzymują coś, co w rzeczywistości należy do drugich; i, po drugie, że nie poświęcają więcej ze swoich bogactw (pieniędzy, posiadłości, czasu lub talentów) Panu. Zacheusz był żydem i według wymagań zakonu zobowiązany był oddawać jedną dziesiątą część (dziesięcinę) swoich rocznych dochodów na sprawy religijne. On jednakowoż przewyższył to, bo oddał połowę; i to nie tylko połowę swoich rocznych dochodów, ale połowę wszystkich majątności, czyli połowę wszystkich pieniędzy i innych dóbr, jakie posiadał. Niektórzy zapytywali się nas: Jakim jest rozsądne zobowiązanie chrześcijanina? Odpowiadamy, że naszą rozsądną służbą byłoby niezawodnie więcej, aniżeli żydowska dziesięcina. Według naszego wyrozumienia to nawet oświadczenie Zacheusza nie wyrażało całej zupełności ofiarowania. Nasze uczucia są trafnie określone w pieśni:

"Całe życie oddaję Tobie,
Użyj je na Swoją cześć."

Chociaż Zacheusz uczynił prawie to samo, to jednak różnica jest w tym, że my żyjący z tej strony Pięćdziesiątnicy (po zesłaniu Ducha świętego), poświęcając się Panu, jesteśmy przez Niego uczynieni szafarzami, aby, według naszego oświecenia, używać to wszystko codziennie w Jego służbie.

Przez tych, co chcą wzrastać w łasce, w znajomości i w miłości, na podobieństwo Pana, zacydowane powinny być następujące kwestie: Czy zarzuciłem grzech i różne sposoby grzechu i nieuczciwości? Czy dokonałem zadośćuczynienia za wszelkie krzywdy wyrządzone bliźnim? Ile ofiarowałem na sprawę Pańską, połowę mych posiadłości czy wszystko? Jeżeli jako chrześcijanin ofiarowałem wszystko, to jak wypełniam to przymierze, tę ofiarę? Czy pamiętam o tym, że moje talenta, czas i wpływy, a również i pieniądze, należą do Pana i są moją rozsądną służbą Jemu? Czy używam wszystko odpowiednio do tego codziennie, czy też nie? Jak będzie ze mną, gdy Pan będzie się obliczał ze Swoim ludem? Czy zdam rachunek z radością,

czy też ze smutkiem będę musiał wyznać, że jako szafarz okazałem się niewiernym, bo zagrzebałem swój talent w ziemskich dążeniach, celach, ambicjach i służbach? Czy przyniosę Panu owoce swej pracy i ofiary i czy usłyszę Jego: "Dobrze służył Panu dobry i wierny, wejdź do radości Pana twego?"

"CZY MI BĘDĄ WŁASNOŚCIĄ?"

Pamiętajmy na Boskie słowa wypowiedziane przez proroka: "Zgromadzę świętych Moich, którzy uczynili zemną przymierze przy ofierze." (Ps. 50:5.) "Ci Mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością." — Mal. 3:17.

Niektórzy z tych, co radowali się z uzdrowienia niewidomego Bartymeusza, zostali zawiedzeni, gdy Jezus okazał taką przychyłność celnikowi. Trudność polega na tym, że oni źle pojmowali sprawę i nie zrozumieli jeszcze, że Pan patrzył na serce i że w Jego oczach ten uniżony i wdzięczny celnik był bliższym królestwa, aniżeli oni. Jezus przemówił w taki sposób: "Dziś się stało zbawienie

domowi temu, dlatego że i on jest synem Abrahymowym. Bo przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zginęło." Zbawienie stało się domowi Zacheuszowemu — nie w pełnym znaczeniu tego słowa, bo, jak mówi to apostoł, ono stanie się przy objawieniu wtórego przyjścia Pana naszego i Zbawiciela. Lecz zbawienie stało się jemu w tym znaczeniu, że jego serce odwróciło się od grzechu i samolubstwa do Boga i do sprawiedliwości. W dniu tym, pod Pańską łaską, błogosławieństwem i instrukcją, i przy jego własnym współdziałaniu z tymi łaskami, w tym że rozpoczął nowe życie i zastosował się do nauk Jezusowych, Zacheusz dostał zbawienia w znaczeniu poczytelnym — w znaczeniu, że on już więcej nie lubował się w drogach grzechu, ale umiłował drogi sprawiedliwości; a także w znaczeniu, że przestał postępować według ciała i rozpoczął kroczyć w rzeczach duchowych, w rzeczach Boskich, w rzeczach sprawiedliwości i prawdy, czyli w rzeczach najbardziej przyjemnych Panu, Jego śladami.

W. T. 1906—277.

WYBAWIENIE OD PRZEKLEŃSTWA

"Kto ma Syna, ma żywot; kto niema Syna Bożego, niema żywota"; lecz gniew Boży zostaje nad nim." (1 Jan 5:12. Jan 3:36.)

WIERZĄCYM, o jakim mówi powyższy tekst, jest taki, który wierzy z serca, a nie ten, co tylko przyznaje w swoim umyśle, że Chrystus jest Synem Bożym. "Sercem wierzone bywa ku sprawiedliwości" — powiedział apostoł Paweł (Rzym. 10:10.) To oznacza takiego, który doszedł do bliskiej społeczności z Synem Bożym i uznał Go za swojego wodza, za swoją głowę. "Kto ma Syna, ma żywot" — to znaczy żywot wieczny. W obecnym czasie żywot ten jest takim tylko przypisany; on nie posiada go, ma się rozumieć, w pełnym znaczeniu tego słowa. Jest on tylko spłodzonym do nowej natury i ma obietnicę, że gdy pozostanie wiernym aż do śmierci, to dostąpi pierwszego zmartwychwstania. "Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z Nim królować tysiąc lat." — Obj. 20:6.

W przemianie przy zmartwychwstaniu, jaka nastąpi momentalnie, w "okamgnieniu," tacy otrzymają życie w zupełności. Teraz oni liczą się jako nowe stworzenia; nie znajdują się więcej pod potępieniem śmierci. "Albowiem zapłata za grzech jest śmierć, ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym." (Rzym. 6:23.) To też ci, którzy dar ten przyjęli, znajdują się w tym stanie żywota, uwolnieni z pod potępienia śmierci. Pozostała ludzkość znajduje się dotąd pod tym potępieniem, "gniew Boży" pozostaje nad

nią. To jednak nie znaczy, że ludzkość znajduje się pod potępieniem wiecznych mąk; ale pod przekleństwem, pod potępieniem śmierci. Wszyscy ludzie urodzili się pod tym wyrokiem. To też apostoł powiedział o wierzących, że "uszli skażenia tego, które jest na świecie." (2 Piotr 1:4.) Ono jest dotąd nad światem, lecz myśmy wolnymi.

NOWE PRZYMIERZE BĘDZIE Z IZRAELEM

Jednakowoż zachodzi pewna różnica pomiędzy tym wiekiem, a przyszłym. Zanim świat podanym będzie próbie przygotowanym zostanie Pośrednik, składający się z Chrystusa, Głowy i Kościoła, który będzie Jego ciałem. Będzie to Pośrednik pomiędzy Boską sprawiedliwością, a rodzajem ludzkim. Pierwszą działalnością tego Pośrednika będzie ustanowienie nowego przymierza. Prorok Jeremiasz mówi, że przymierze to będzie postanowione z Izraelem. "Oto dni idą, mówi Pan, w których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe." (Jer. 31:31.) Mesjasz będzie Pośrednikiem tegoż nowego przymierza. Mojżesz był typem na tego większego Pośrednika, a żydzi będą przeniesieni z pod Mojżesza do Chrystusa, lepszego Pośrednika i z pod starego przymierza zakonu do nowego przymierza.

To nowe przymierze będzie także otworzone dla wszystkich innych ludzi, w miarę jak zrozumieją swoje potrzeby, które zaspokojone będą mogły być tylko przez Pośrednika. Wszyscy będą musieli wejść pod obrządek królestwa Chrystusowego, bo

tylko w ten sposób będą mogli uczestniczyć z żydami w ówczesnych błogosławieństwach Bożych; jako czytamy: "I pójdzie wiele narodów mówiąc: Pójdźcie, a wstąpmy na górę Pańską, to jest do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg Swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego; bo zakon z Syonu wyjdzie, a słowo Pańskie z Jeruzalemu" (Izaj. 2:3. Mich. 4:2.) Powiedzą: Bóg uczynił dobre rzeczy dla żydów najprzód, lecz uczyni takie same również i dla nas.

"NAZWIĄ IMIĘ JEGO: DZIWNY, RADNY BÓG MOCNY" ITD.

W taki sposób błogosławieństwa Boże będą rozchodzić się z jednego narodu na drugie, aż cały świat napelniony zostanie Jego łaskami i wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. Jednakowoż to zarządzenie nowego przymierza przyniesie błogosławieństwo ludziom tylko w proporcji jak oni przyjmą Pośrednika. Przez całe Tysiąclecie otwierane będą ich oczy wyrozumienia, w miarę jak przychodzić będą do harmonii z zarządzeniami nowego przymierza. Przeto dostąpienie żywota, przez Onego wielkiego Życiodawcę, w przyszłym wieku, będzie odmiennym od dostąpienia żywota obecnie. W całym tym okresie tysiącletniego panowania Mesjaszowego Chrystus, jako Pośrednik nowego przymierza, będzie udoskonalał żydów i wszystkich innych, podnosząc ich z upadłego stanu do stanu zupełnej doskonałości.

WYNIOSŁE SERCE OBRZYDLIWOŚCIĄ PANU

PYCHA musi być zaliczoną do innych złych przymiotów upadłego ludzkiego charakteru. Pismo święte uznaje tylko dwa usposobienia serca, dobre i złe. To któremu Bóg daje Swoje uznanie, nazywa się miłość, drugie zaś, którego On nie uznaje, jest samolubstwo. Wszelkie samolubstwo jest przeciwne Boskiemu prawu. Cokolwiek jest samolubnego, sprzeciwia się Boskim zamiarom. Pycha jest w oczach Bożych rzeczą najobrzydliwszą, ponieważ w całym wszechświecie nie ma stworzenia takiego, któreby miało słuszny powód pysznienia się z czegokolwiek. Jeżeli ktokolwiek coś posiada, jest darem; on sobie tego sam nie zrobił, ani stworzył. Bóg jest, który udziela łask i darów. "Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z góry jest zstępujący od Ojca światłości." (Jak. 1:17.) Cokolwiek mamy, otrzymaliśmy z Jego pełności. Ktokolwiek więc jest pysznym, z pewnością nie jest bez nagany w oczach Bożych, boć jest tylko odbiorcą Boskich łask i błogosławieństw.

Pycha ludzi światowych odrzuca wiarę w Boga i wypowiada Mu posłuszeństwo. Tylko ci z ludu Bożego mogą pokonać tego olbrzyma — pychę — którzy wytrwale i w zupełności oddali się Bogu i ufają Mu. Jest rzeczą nieodzowną, aby

Prorok Izajasz określił, że Pośrednik ten nazywać się będzie: Dziwnym, Radnym, Bogiem mocnym, Ojcem wieczności i Księciem pokoju. (Izaj. 9:6.) Z tego wynika, że stosunek owego Pośrednika do ludzkości będzie jako Ojca do swoich dzieci. Okres panowania Chrystusowego będzie tym czasem, gdzie żywot wieczny dany będzie każdemu, kto zechce; a każda osoba otrzyma pełną próbę, zupełną sposobność dojścia do tegoż wiecznego żywota. Przy końcu Tysiąclecia ludzkość będzie oddana Ojcu i ostatecznie doświadczona.

Natomiast stosunek Chrystusa do Kościoła jest inny. On nie jest naszym Ojcem, ale naszym Bratem. Mimo to jednak jest On też Orędownikiem, przez którego możemy przystąpić do Ojca i wołać: Abba, czyli Ojciec.

Tekst nasz stosuje się głównie do obecnego czasu. W Tysiącleciu stosować się będzie stopniowo, w miarę jak ludzie będą poznawać i przyjmować prawdę. Żydzi jako naród będą przeniesieni z pod przymierza zakonu pod nowe przymierze. Bóg trzymał ich związanych zakonem przeważnie w tym celu, aby mogli być przeniesieni w czasie słusznym. Natomiast inni ludzie będą zobowiązani przyjąć Onego wielkiego Pośrednika i w ten sposób, czyli od chwili przyjęcia Chrystusa, korzyści nowego przymierza zaczną spływać na nich. Nad tymi, którzy Boskich zarządzeń przyjąć nie zechcą, gniew Boży pozostawać będzie nadal.

W. T. 1911—187.

zwycięstwo było kompletnym. Pycha, w każdej jej formie, powinna być tak zupełnie upokorzona i uśmiercona, aby już więcej nie mogła powstać i nam szkodzić. Bój ten musi każdy bojować, a jedyną odpowiednią bronią do pokonania tego wroga jest "miecz ducha", wykazający nam co jest dobrym i przyjemnym w oczach Bożych. "Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony." — Łuk. 18:14.

W. T. 1911—388.

ZAGADNIENIA POZAGROBOWE.

Sprostowanie ogłoszenia poprzednio opiewało, że broszura ta miała liczyć 64 stronic. Tymczasem, gdy przyszło do zamknięcia stronic w formy, nie można było zmieścić w 64 stronic, uczyniło aż 80 stronic. Wobec tego koszt tej broszury jest podniesiony z 10c do 15c de talicznie; hurtownie dla zgromadzeń i kolporterów po 10c. Prosimy nadsyłać zamówienia, adresując: Polish Bible Students Association, P. O. 5455, Chicago 80, Ill.

Konwencja w Chicago.

Dnia 29-go października, b. r., jest urządzana jednodniowa konwencja w Chicago, Ill.; początek o godzinie 9-tej rano, w sali Synów Wolności, 1042 North Damen Ave., na którą wszyscy są uprzejmie zaproszeni. Bliższych informacji udzieli br. J. Jezuit, 4115 South Sacramento Ave., Chicago, Ill.

RÓŻNE FORMY ZŁEGO

"Od wszelkiego podobieństwa złości się wstrzymajcie." --- Tes. 5:22.

W TLUMACZENIU poprawnym słowo podobieństwo przetłumaczone jest na "formę" — "od wszelkiej formy złego się wstrzymujcie." Zło ma różne formy. Niekiedy są one surowe i wstrętne, a niekiedy bardzo powabne. Bez względu jaką jest forma, jeżeli wiemy, że dana rzecz jest zła, grzeszna, szkodliwa, bądź dla nas, bądź dla drugih, powinniśmy jej unikać. Apostoł wyliczył niektóre z tych form złego, mianowicie: "Cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwo, biesiady i tym podobne rzeczy, o których powiadam wam, jakom i przedtem powiedział, iż którzy takowe rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą." (Gal. 5:19-21.) Powiedział przy tym, że są to jawne uczynki ciała.

Dla chrześcijan takie formy złego muszą być w wielkim obrzydzeniu, ponieważ aby być chrześcijaninem wogóle, potrzeba posiadać nowy umysł; a nowy umysł, w miarę swego rozwoju, łąnie tylko do tego, co jest dobre, a brzydzi się złem. Należy jednak pamiętać, że Pismo św. ostrzega, iż dla chrześcijanina wszystkie te większe złości mają także i ogladzoną formę, jak naprzykład nasz Pan określił, że "kto nienawidzi brata swego, mężobójca (czyli morderca) jest." Z tego możemy zauważyć, jak poważna różnica zastosowana jest do chrześcijanina. Chrześcijanin, którego duch lubowałby się w nienawiści, chociażby nigdy nie zabił swego brata, byłby w bardzo złym stanie serca i znaczyłoby to śmierć dla nowego stworzenia.

Nasz Pan określił cudzołóstwo nie tylko w samym czynie, ale i w pożądaniu — w żywieniu cudzołożnego zamiaru w sercu. To też nowe stworzenie, traktując sprawę grzechu z tego punktu zapamiętania, powinno szczerze i gorliwie strzec swego serca.

Podobnie rzecz się ma z łakomstwem. Nie być zadowolonym ze swego i pożądać to, co do drugih należy, jest łakomstwem. Jest to jedna forma samolubstwa, a duch samolubnych pożądań jest złym. Faktycznie powiedzieć można, że jakakolwiek forma złego jest formą samolubstwa. Nie możemy wyobrazić sobie takiego złego w ludziach, które byłoby odosobnione od samolubstwa — zawsze jest to pożądlivością, aby coś zdobyć, albo czymś być. Takie rzeczy prowadzą do złych czynów — są chęcią przywłaszczania sobie władzy i rzeczy cudzych — co jest złym pożądaniem władzy, bogactwa itp.

CZYNY, SŁOWA I MYŚLI

Zło może być zsumowane do trzech form — czyny, słowa i myśli. Złe czyny mogą być łatwo

rozpoznane przez drugih. Złe słowa nie zawsze są tak jawne jak czyny. Złe myśli pod względem którychkolwiek grzechów wymienionych przez Apostoła, lub pod względem jakichkolwiek niegodziwości, są również szkodliwe i grzeszne, i powinniśmy się ich wystrzegać. Jeżeli niektóre z tych słabości są w nas dziedzicznie, jakoby spojone z naszym śmiertelnym ciałem, to może nigdy nie zdołamy opanować tych złych skłonności zupełnie; musimy jednak okazać Bogu, że walczymy przeciwko nim najlepiej jak tylko możemy. A stopień możliwości każdego może być określony tylko przez niego samego i przez Boga.

Wstrzymywać się powinniśmy nie tylko od rzeczy złych, ale także od wszelkiego podobieństwa, czyli pozoru złego. Na ile to możliwe, wstrzymywać się powinniśmy od czynienia czegokolwiek takiego, co chociaż wiemy, że jest dobrym, lecz nasi przyjaciele lub bliźni mogliby rozumieć, że jest złym. Aby mieć większy wpływ dla prawdy, unikać powinniśmy nie tylko złego we wszelkiej jego formie, ale także wszystkiego, co ma pozór złego.

Naszym zdaniem, złe myśli są największym złem, z jakim borykać się muszą wierni Pańscy. Oni mogą do pewnego stopnia mieć kontrolę nad czynami i słowami, lecz muszą się także starać doprowadzić każdą myśl do posłuszeństwa woli Chrystusowej. To nie znaczy, że już żadna zła myśl nie przekroczy ścieżki umysłowej; lecz należy rozeznawać charakter każdej myśli, czy ona czasem nie jest złą i szkodliwą, a jeżeli tak, to myśl taka powinna być uznana za największego wroga i natychmiast zwalczana, zanim jeszcze w jakimkolwiek stopniu utwierdzi się w umyśle.

Czy apostoł radził coś niemożliwego, gdy powiedział: "Od wszelkiej formy złego się wstrzymujcie?" Jako nowym stworzeniom możliwym jest dla nas nie być w sympatii z jakimkolwiek złem — być w opozycji do złego; pomimo, że ze słabości ciała nie zawsze nam się uda tak postępować w rzeczywistości. Ciało jest tylko poczytane za umarłe, lecz w istocie rzeczy ono takim nie jest. To też obowiązkiem nowego stworzenia jest, dopilnować, aby złe myśli były energicznie zwalczane, bo bez tego ono nigdy nie mogłoby dojść do właściwego rozwoju. Ono musi bojować przeciwko grzesznym myślom bój, jaki podjęło, gdy zaciągnęło się w szeregi wielkiego Wodza naszego zbawienia. On okazał Swoją wierność dla sprawiedliwości i jest przedstawicielem Ojca i przewodem do pokonania i usunięcia grzechu.

Wszyscy, którzy chcą naśladować Pana, muszą się przyłączyć do tej krucjaty przeciwko grzechowi. Pierwszym miejscem do podjęcia tej kru-

cjaty jest nasz własny umysł. Pismo święte mówi, że mamy bojować dobry bój w naszym własnym cieles — a nie żeby walczyć przeciwko grzechowi w kimś drugim. To samo powiedział Pan, gdy ostrzegał, abyśmy zwalczali w sobie samych pychę, ambicję, rozpustę itp. — a nie, aby te grzechy pokonały nas jako nowe stworzenia. Mamy zwalczać te rzeczy w swych własnych upadłych ciablach; albowiem wszyscy mamy pewne słabości, większe lub mniejsze. W stosunku do naszej gorliwości w tym względzie otrzymamy Pańskie uznanie; gdy zaś nie będziemy dosyć wiernymi uznania Jego nie otrzymamy.

Szczególnie ci, co służą sprawie Pańskiej w jakimkolwiek zakresie — jako pielgrzymi, starsi, kolporterzy itp. — powinni trzymać swe ciała na wodzy, czyli żyć według nauk Pisma świętego, a w miarę jak będą to czynić, dostąpią błogosławieństwa. Natomiast w miarę zaniedbywania się w tym względzie, zmniejszać się będzie ich błogosławieństwo — stawać się będą mniej umiejętnymi w kazaniu słowa Bożego i w służeniu prawdzie.

BOSKI SPOSÓB POSTĘPOWANIA POD RÓŻNYMI PRZYMIERZAMI

Pod przymierzem zakonu Dekalog (dziesięć Boskich przykazań) składał się z różnych zakazów — "Nie będziesz czynił" tego i owego. Boskie postępowanie z tymi, co chcą należeć do "domu synów", zdaje się być inne. Zamiast mówić, czego nie czynić, On mówi nam, co mamy czynić.

Zachodziłoby pytanie: Jak Bóg będzie obchodził się z ludźmi w królestwie Chrystusowym, pod obrządkiem nowego przymierza? Odpowiadamy, że podczas panowania Chrystusowego ludzie będą pod zarządzeniem podobnym do tego, jak byli żydzi pod Mojżeszem. Metoda "to czyni", a "tego nie czyni", będzie zastosowana przez Onego wielkiego Pośrednika. Pewien przymus będzie potrzebny, ponieważ ludzie będą jeszcze w stanie grzechu, słabości i degradacji. Czytamy, że "ktobykolwiek nie słuchał Onego Proroka, będzie wygładzony z pomiędzy ludu." (Dzie. 3:23.) Słowo słuchać zawiera w sobie myśl o przykazaniu i że przykazanie ma poza sobą autorytet przymusu.

Faktem jest, że w królestwie Chrystusowym rządzić będzie prawo. "I pójdzie wiele ludzi mówiąc: Pójdźcie, a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego; albowiem z Syjonu wyjdzie zakon (prawo), a słowo Pańskie z Jeruzalemu." (Izaj. 2:3.) Ci, co nie będą współdziałać z tym prawem, otrzymają karania, aby mogli nauczyć się sprawiedliwości. "Albowiem gdy się sądy Twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się ucza obywatele okręgu ziemskiego." (Izaj. 26:9.) Ludzie nie będą naonczas traktowani tak jak my traktowani jesteśmy obecnie

pod przymierzem łaski. Ich intencje nie będą brane w rachubę zamiast uczynków; i nie będą mieli Orędownika, jak my Go mamy teraz.

W przyszłym królestwie Chrystusowym, On wielki Pośrednik będzie pouczał, nagradzał, błogosławił i podnosił wszystkich chętnych i posłusznych w tym celu, aby wszyscy chcący pomocy, mogli ją otrzymać i udoskonalic się tak, aby przy końcu Tysiąclecia mogli być oddani Bogu. "A gdy Mu wszystkie rzeczy poddane będą, tedy i sam Syn będzie poddany Temu, który Mu poddał wszystkie rzeczy, aby był Bóg wszystkim we wszystkich." (1 Kor. 15:28.) Przeto w owym wieku, pod obrządkiem nowego przymierza, nikt nie dojdzie do stanu synostwa z Bogiem prędzej aż dopiero przy końcu wieku. Lecz, jeżeli przy końcu będą wszyscy chętni i posłuszni, udoskonaleni jako synowie i gdy zniosą próbę naonczas zastosowaną, zostaną przyjęci przez Ojca i dostąpią błogosławieństw wiecznego żywota itp.

Niektóre Pisma podają myśl, jak sprawy te będą załatwiane. Pokazują one, jakie przepisy i prawa będą nakładane. "To jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam zakon Mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go i będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim." (Jerem. 31:30.) Czytamy także: "Dam im serce jedne i ducha nowego dam do wnętrzości ich i odejmę serce kamienne z ciała ich, a dam im serce mięsiste." (Ezech. 11:19.) To krótkie orzeczenie wyraża zupełne przywrócenie, czyli restytucję tego wszystkiego, co zostało straconym w Adamie.

Adam był stworzony doskonałym, lecz degradacja doprowadziła serce ludzkie do skamieniałego stanu, tak że w obecnym czasie ta ludzka zawziętość i zatwardziałość jest wprost krzyczącą. Przepisy Boże będą stopniowo przywożone przed umysły ludzkie, będą wyciskane i wplatane w całe ich jestestwa, tak że przy końcu Tysiąclecia będą takimi, jak był Adam na początku — w zupełnej harmonii z wszystkimi zasadami sprawiedliwości, zgodnymi z wszystkim co dobre, a niezgodnymi z wszelkim złem. Stan ten będzie główną treścią natury ludzkiej i tylko ci, co do stanu tego dojdą, dostąpią wiecznego żywota.

Czytamy, że Bóg doświadcza wszystkich, których przyjmuje. Czytamy również, że przy końcu Tysiąclecia szatan będzie rozwiązany, aby doświadczyć wszystkich, których Bóg podniesie z ludzkiej niedoskonałości. Uczynionym to będzie nie na to, aby zobaczyć, czy oni są doskonali, ponieważ wszyscy będą takimi, ale na to, aby zobaczyć, czy w swej doskonałości oni będą w zupełności wiernymi Bogu. Którzykolwiek nie ostoją się w tej próbie, będą zniszczeni jako niegodni żywota wiecznego, ani Boskiej łaski.

ECHA Z KONWENCYJ

Z CHICAGO, ILL.

Umiłowani bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie: Zapowiedziana uczta duchowa odbyła się 30-go lipca, b. r., Uczestnicy tej uczty byli wielce ucieszeni. Pokarm duchowy był dany z prawdziwego źródła Słowa Bożego. Tematy były budujące i na czasie. Bracia zjechali się z okolicznych Zborów: z Kenosha, Wis., z Muskegon, Mich., z Covert, Mich., z Detroit, Mich., z Hammond, Ind., z South Bend, Ind., South Chicago, Chicago Heights, z Gary, Ind., z Harvey, Ill., z Milwaukee, Wis., i z innych mniejszych miasteczek.

Duch uczestników był nader wzniosły; bracia i siostry czuli się błogo. Miejscowi bracia i siostry przygotowali smaczny obiad na sali, tak że uczestnicy przez cały dzień mogli pozostawać w chrześcijańskiej społeczności i bratniej miłości, jako jedna rodzina Boża, tak jak Pan Jezus powiedział: "Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojczy we mnie, a ja w Tobie; aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś Ty mię posłał." (Ew. Jana 17:21.) Wzmianka było uczyniona, żeby bracia i siostry czuli jak najliczniej jechać na Generalną Konwencję do Buffalo, N.Y., aby wspólnie omówić sprawy na następny rok, jak praca ma być prowadzona w tym ostatecznym i trudnym czasie, kiedy to zła siła ma wielką przewagę, w tym złym świecie, jak Pan Jezus powiedział (Mat. 24:13): "A iż się rozmnoży nieprawość, ożębnie miłość wielu." Oraz jakby najlepiej przy wspólnych siłach głosić światu to pocieszne świadectwo Królestwa Bożego na tym padole płaczu. Drodzy bracia i siostry, naszym staraniem powinno być, ażeby te słowa naszego Pana były nie tylko w umyśle naszym, ale żebyśmy starali się je w czyn wprowadzić w naszym codziennym życiu, i ażeby w naszym sercu zagościły i pożytek duchowy przyniosły. Na zakończenie konwencji było dane sprawozdanie; po opłaceniu kosztów pozostała suma \$83.83, którą uczestnicy konwencji przeznaczili na pracę Pańską ogólną. Był także załatwiony wniosek, aby przez łamy Straży i Brzasku podzielić się tymi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek są rozproszeni po całym obliczu ziemi i wzywają imienia Pańskiego, z dodaniem chrześcijańskiego, bratniego pozdrowienia dla wszystkich uczestników tej uczty duchowej, co też niniejszymi czynimy. Po odśpiewaniu hymnu: "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów", wszyscy rozjechali się do domów swych.

J. J., Sekr.

Z CLEVELAND, OHIO

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: pokój Wam w imieniu naszego Pana!

Niniejszym dzielimy się z wami umiłowani radością i błogosławieństwami, otrzymanymi podczas uczty duchowej, która się odbyła 6-go sierpnia, b. r., w Cleveland, Ohio.

Wprawdzie nie była wielką w liczbę uczestników, ale jednak uczestnicy tej uczty byli bardzo zadowoleni i podniesieni duchowo przez wykłady, które były bardzo budujące i przez uprzytomnienie słów naszego Pana: "Nie bój się małe stadko, albowiem upodobało się Ojcu, dać wam Królestwo, a także: "Gdzie was będzie dwóch albo trzech w imieniu Moim, to ja zawsze będę z wami."

Wykładami usłużyło trzech braci, dwóch z Detroit, Mich., jeden z Buffalo, N. Y.

Po zakończeniu tej uczty duchowej życzeniem było, ażeby przez łamy Brzasku Nowej Ery i Straży podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami tą radością i błogosła-

wieństwami, jakimi zostaliśmy ubogaceni na tej duchowej uczcie.

Zatym, za doznane łaski i błogosławieństwa od dobrego i miłościwego Ojca i Boga, starać się będziemy Mu służyć sercem doskonałym aż do skończenia życia naszego.

Bracia i siostry przez podniesienie rąk przegłosowali, ażeby dochód w sumie \$50.00 posłać na pracę Pańską, co też czynimy.

Konwencję zakończyliśmy pieśniami: "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów" i "Uderzyła godzina; gdy po trudach znoju rozpuszczasz robotników swych Panie w pokoju."

J. B., Sekr.

Z Chelan i Porcupine, Sask., Kanada.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Niech Bóg Najwyższy napełnia was Duchem Swoim Świętym, męstwem i mądrością z góry pochodzącą, po wszystkie dni ziemskiej pielgrzymki Waszej. Dzielimy się z Wami wszystkimi braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary, błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na trzy-dniowej uczcie duchowej, która się odbyła 8, 9 i 10 lipca, b. r., na farmie u braterstwa J. Hulki w Chelan, Sask., w jeden dzień, i u braterstwa J. Szyszki w Porcupine, Sask., dwa dni.

Ulewny deszcz, jaki spadł przed konwencją, uniemożliwił niektórym braciom i siostram przybycie na tę ucztę duchową; jednakowoż zgromadziło się około 40ści osób z okolicznych zborów i wszyscy zostali wielce wzmocnieni na duchu do dalszego wiernego boju o dobrogo boju wiary.

Wykładami służyło pięciu braci; wykłady były budujące i na czasie. Z łaski Pana zostaliśmy zasileni duchowym pokarmem, zgodnie z Jego obietnicą. — Łuk. 12:36, 37.

Odbył się także chrzest, który przyjęło pięć osób, cztery siostry i jeden brat, jako zewnętrzny znak poświęcenia się Bogu na służbę. Życzymy im obfitych łask i błogosławieństw Bożych i wytrwania w tej służbie Jezusowej aż do zupełnego zwycięstwa.

Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy Brzasku Nowej Ery i Straży przesłać bratnie pozdrowienie, życząc wszelkich od Boga łask i błogosławieństw wszystkim braciom i siostram gdziekolwiek zamieszkują. W miłości bratniej pozostajemy uczestnicy konwencji w Chelan i Porcupine, Sask.

Br. J. H., Sekr.

Z NEW HAVEN, CONN.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Pokój wam w imieniu Chrystusowym. W krótkości streszczając wizytę pielgrzyma, brata Ostachowskiego, którąśmy się podzieliли z okolicznymi braćmi przez urządzenie jedno-dniowej uczty duchowej, dnia 16-go lipca, b. r., z łaski Ojca naszego. Zebrało się około 60 braci i siostr z okolicznych miejsc, a niektórzy przyjechali blisko sto mil, aby z nami uczestniczyć.

Służyło nam pięciu braci wykładami na czasie. "Uczyn swoje powołanie pewnym, bo czas krótki." — Przy zakończeniu, podane sprawozdanie pokazywało sumę \$35.50, która wpłynęła do puszek, którą bracia i siostry uchwalili na pracę Pańską. Także życzymy wzajemnego współ-uczestnictwa innym braciom, którzy nie mogli być na konwencji, przez łamy czasopism, dzieląc

się i prosząc w modlitwach o wytrwanie w tej pielgrzymce naszej, abyśmy mogli otrzymać koronę żywota. Konwencję zakończono hymnem: "Zostań z Bogiem" i dzieleniem chlebem.

C. F. Z., Sekr.

Z Grand Rapids, Mich.

W niedzielę, dnia 20go sierpnia, b. r., odbyła się, za staraniem Zgromadzenia Ludu Pana w Grand Rapids, Mich., lokalna konwencja w gospodarstwie Braterstwa Robutków, na którą zjechała się gromadka braci i sióstr z okolicznych miast i miasteczek, jak n. p. z Grand Rapids, Detroit, Muskegon, Covert i innych okolic Michigan, oraz z Chicago, Ill., i Indiana.

Konwencja odbyła się w ogrodzie na świeżym powietrzu pod rozłożystymi drzewami, których liście chroniły uczestników od spiekoty słonecznej. Wykładami służyło sześciu braci na różne tematy, wszakże wszystkie zdążające do jednego celu. Na rozpoczęcie zebrania zaśpiewano pieśń Nr. 358, poczem odczytano postanowienia poranne i ślubowanie Panu, następnie tekst i komentarz Manny, a po tym znów zaśpiewano pieśń Nr. 274. Następnie brat miał wykład o Miłości, a po krótkiej pauzie inny brat dał nam wskazówki z Psalmu 15-go. Po tym wykładzie nastąpił obiad, sporządzony przez miejscowych braci i siostry ze świeżych i smacznych pokarmów "farmerskich" na otwartym polu. Podczas pory obiadowej bracia i siostry mieli błogą społeczność wzajemnej wymiany zdań o sprawach naszego dobrotliwego i miłosiernego Ojca, Którego wolę postanowili spełniać, na podobieństwo Jego umiłowanego Syna, a naszego Mistrza i Wodza zbawienia.

Po spożyciu smacznego obiadu, o godzinie drugiej, przystąpiono do innego stołu, a to do Stołu Pańskiego na spożywanie pokarmu duchowego. Dlatego też brat powołany do udzielenia pokarmu, wskazał na Onego Rozsiewcę dobrego nasienia i na rolę nadającą się do wzrostu dobrego nasienia, które wydaje obfity plon. Następnie inny brat miał wykład z Psalmu 90:12, w którym wykazał, jak powinniśmy obliczać dni naszej pielgrzymki, by w rozumny sposób wykonywać naszą służbę ku chwale Ojca Niebieskiego. Następny brat zwrócił uwagę na zachowywanie i spełnianie przykazań Bożych, jakie przekazał Swoim naśladowcom Pan nasz Jezus Chrystus w Ew. Św. Jana 13:34-35. Na zakończenie dany był wykład z 2-giej Ks. Mojżesza 4:10. Mówca szeroko i jasno określił stanowisko sług Starego Testamentu, których Wszechmocny Bóg używał do przeprowadzenia Swoich zamiarów, analizując nasze stanowisko przed Ojcem Niebieskim, z Którym uczyniliśmy przymierze przy ofierze, zachęcając uczestników do wiernego naśladowania Syna Bożego, Który jest dla nas wzorem w wypełnianiu woli Bożej. Po tym wykładzie dane było sprawozdanie i dochód przeznaczono jednogłośnie na pracę Pańską.

Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy przez podniesienie rąk przegłosowali wniosek, aby z tej uczty przesłać wszystkim braciom i siostram w Chrystusie wyrazy braterskiej miłości i chrześcijańskie pozdrowienie, tak osobście, jakoteż przez łamy Brzasku Nowej Ery i Straży. Poczem odmówiono dziękczynną modlitwę i zakończono ucztę hymnem "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

Podał jeden z obecnych.

Z NORTH BROOKFIELD, MASS.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry, którzykolwiek wzywacie imienia Pańskiego, pokój Wam. Z radością pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwami Pańskimi, jakich doznaliśmy na jedno-dniowej konwencji, którą nam Pan sporządził z Jego łaski. Chociaż czasy trudne, jednak lud Pański zjechał się dość licznie z różnych stron. Cel przybycia na tę ucztę był jedynie, aby się wzmocnić w świętej wierze i podnieść na duchu; i można powiedzieć, że Pan udzielił tego błogosławieństwa, bo chociaż w tym dniu było bardzo gorąco, to jednak braterstwo na to wcale nie zważało, ale z spokojem i radością słuchali wykładów, które były budujące i na czasie. Siedmiu braci przemawiało na różne tematy, w jedności ducha i pokoju. Przy zakończeniu brat przewodniczący dał do wiadomości, że z dobrowólnych ofiar wpłynęło \$64.00, które przeznaczono na pracę radiową. Po skończonej uczcie zaśpiewano pieśń pożegnalną: "Zostań z Bogiem", i tak lud Pański opuścił salę, powracając do domów swych z weselem i radością. Za uczestników konwencji

Br. J. W.

Z WATERBURY, CONN.

Umilowani w Panu Bracia i Siostry:—

W kilku słowach dzielimy się z Wami tymi błogosławieństwami, jakich doznaliśmy od Ojca Światłości na jedno-dniowej uczcie duchowej w Waterbury, Conn., w niedzielę, 20-go sierpnia, b. r., Uczestniczyło sporo braci i sióstr z bliska i z daleka. Była to konwencja braci ruskich i polskich.

Wygłoszonych zostało siedm wykładów z Pisma Świętego, które były duchowym pokarmem na czasie, wzmocnieniem dla uczestników tej konwencji. Nawet ludzie światowi byli zbudowani, a także zdziwieni, że chociaż uczestnicy byli z narodowości ruskiej i polskiej, to jednak byli w tak miłej i zgodnej społeczności jakoby jedna rodzina. Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy, tak ruscy jak i polscy, zadecydowali przez podniesienie ręki, aby krótki raport z tej konwencji był podany w Straży, a także, aby to co wpłynęło do skarbonki (w sumie \$60.00) było posłane na pracę Pańską, czyli na głoszenie wesolej nowiny.

Pozostajemy w jednej nadziei powołania w Chrystusie Jezusie.

Br. S. H.

Z Konwencji Generalnej w Buffalo, N. Y.

Zapowiedziana konwencja generalna należy już do przeszłości, lecz nie możliwym było przygotować sprawozdania do niniejszego wydania Straży. Zatem szczegółowy raport z tegorocznej konwencji generalnej, jak i różne uchwały tam zapadłe, podane będą w następnym wydaniu Brzasku Nowej Ery, a także w następnej Straży.

Konwencja w Winnipeg, Man.

Zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., w Kanadzie, urządza trzydniową konwencję ogólną, w dniach 7, 8 i 9 października, b. r. Konwencja odbywać się będzie w polskim domu robotniczym, pod num. 1039 Pritchard Ave., Winnipeg, Man. Wszyscy bracia i siostry, ze zgromadzeń okolicznych jak i z dalszych, są serdecznie zaproszeni. Bliższych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli miejscowy sekr., br. J. Derfen, 387 Cathedral Ave., Winnipeg, Man., Can.

KONWENCJA W KANADZIE

W dniach 14, 15 i 16 października b. r. jest urządzana trzydniowa konwencja na farmie u braterstwa Korutskich, w Stenen, Sark., Canada, na którą wszystkich braci z okolicy zgromadzenie tamtejsze zaprasza. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. J. Korutski — Stenen, Sark., Canada, Box 73.